

# „Brunatne koszule” gotują się do rzezi

## Wojna domowa w Niemczech

BERLIN, 17.7. — Tel. wł. — Z dniem wczorajszym podjęli narodowi socjaliści skoordynowaną akcję szeroko zakrojonego szantażu w stosunku do rządu Papena, od którego domagają się ogłoszenia stanu obłężenia w całym Niemczech w celu zaoewnienia partji Hitlera wszechwładnego panowania nad ulicą.

By osiągnąć swój cel przywódcy narodowych socjalistów stawiają gabinetowi Rzeszy krótko-terminowe ultimata, grożąc w razie ich nieuwzględnienia uzbrojeną samobroną to znaczy zastrzeleniem krwawego teroru.

Metoda ta, jak wynika z przemówień przywódców hitlerowskich, zamierzają narodowi socjaliści za

jednym zamachem uzyskać zakaz publicznych wystąpień swych przeciwników politycznych, oraz zaawansowania brązowej armji do roli oficjalnego organu publicznego.

Przemawiając w berlińskim pałacu sportowym narodowo-socjalistyczny poseł do Reichstagu Göring zagroził, że w najbliższych dniach po powrocie z Prus Wschodnich, Hitler cołnie rozkaz rozbrojenia oddziałów szturmowych, a wówczas brązowym koszulom wystarczy trzy doby przywrócenego prawa samoobrony by oczyścić ulice i przywrócić bezpieczeństwo.

Hitlerowiec Frank, przemawiając w Brunświku, oświadczył, że

jeśli rząd Rzeszy w ciągu 24 godzin nie przywróci w Niemczech porządku, wówczas narodowi socjaliści chwycą się samoobrony.

Trzystu poległych w walkach hitlerowców zostanie poszczonych w sposób o którym mówić będą po tysiącu lat. W Bielefeldzie oświadczył Strasser, że cierpliwość narodowych socjalistów wyczerpie się za kilka dni i wówczas nastąpi oczyszczenie ulic.

O tem że hitlerowskie groźby rozpętania wojny domowej nie są puszczane na wiatr świadczy tajny rozkaz dowódcy oddziałów szturmowych grupy marchia północna. Komunikuje w nim swoim podwładnym zastępcą dowódcy grupy, Schön, że w najbliższych dniach zniesiony zostanie ogólny zakaz noszenia broni. W obrębie grupy północnej zniesienie zakazu nastąpiło już w tym właśnie rozkazie.

BERLIN, 17.7. — W odpowiedzi na protest nadesłany przez partje koalicyjne wejmarskie bezpośrednio na ręce prezydenta Rzeszy przeciwko niepraktykowanym dotychczas metodom walki politycznej przez hitlerowców, narodowi socjaliści rozpoczęli między kłe ostrą kampanję nietylko przeciw

ko republikanom ale również przeciwko gabinetowi Rzeszy. Jedynym członkiem w gabinecie — wywozili poseł Kube w Królewiecu — którego narodowi socjaliści uznają bez zastrzeżeń — jest minister Reichswehry, Schteicher, za którym stoi 100.000 żołnierzy Reichswehry.

Koła demokratyczne widzą w grofie hitlerowców zapowiedź nowych prowokacji ze strony narodowych socjalistów i uważają że sytuacja wewnętrzna dojrzała do bezpośredniej interwencji prezydenta Rzeszy.

### Dla pozyskania Bawarii

BERLIN, 17.7. — Tel. wł. — Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy widocznie dla pozyskania sobie Bawarii postanowiono rozciągnąć na wschodnią Bawarię zarządzenia o pomocy dla terenów wschodnich. Poza tem, jak już donoszą pisma, na konferencji premiera z Hindenburgiem w Neudeck, rząd Rzeszy otrzymał pełnomocnictwa do interwencji w Prusach w razie za ostrzenia się sytuacji. Forma tej interwencji nie została przesądzona.

### Niestające krwawe zajścia

BERLIN, 17.7. — Tel. wł. — Z Frankfurtu nad Menem donoszą o nowych ofiarach zaburzeń. W czasie demonstracji bezrobotnych w Hanau doszło do krwawej bójki z policjantami, którzy odpowiedzieli salwą, przyczem dwie kobiety zostały zabite, a szereg osób ciężko rannych.

Do ciężkich starć doszło również na pograniczu holenderskiem pod Emden. Komuniści wnieśli tam barjkiady, z poza których ostrzeliwali pochod narodowo - socjalistyczny. Interwenująca policja użyła broni palnej. Liczby rannych nie dało się ustalić.

## „Baj baj, będziesz w raju... „Praca” nad utrzymaniem pokoju

GENEWA, 17.7. Odroczenie obrad konferencji rozbrojeniowej ogłoszone będzie jednocześnie z oświadczeniem że szereg komisji i komisja kontroli budżetów wojskowych, oraz komi-

sja kontroli przemysłu wojennego zbiorą się na jesieni. Formuła ta, zdaniem niektórych, jest zamaskowanym odroczeniem obrad konferencji rozbrojeniowej na czas nieograniczony.

# Sowiecka pułapka na samoloty

## „Promienie śmierci” strącają lotników na ziemię

RYGA, 17.7. Według doniesień z Moskwy, katastrofa lotników amerykańskich, Griffina i Matterna, pod Borwsowem ma być zwykłe sensacyjne podłoże.

Po przybyciu lotników do Moskwy, zastępca prezesa Osso awiacji Kazanow i przedstawiciel lotnictwa cywilnego przeprowadzili z lotnikami

formalne śledztwo, celem wyjaśnienia, co właściwie było powodem zmiany trasy lotu i przekroczenia przez nich granicy poza dozwoloną strefą „Derulu”.

Strefa ta zaczyna się od stacji Bigosowo na granicy lotewskiej. Lotnicy tłumaczyli, iż musieli obrać wadliwy kierunek już w Berlinie, co dało w rezultacie różnicę

160 km. pomiędzy Bigosowem a Mińskiem. — Wszelkie przeloty wzdłuż linii powietrznej Warszawy — Moskwa są przez wojskowe władze sowieckie surowo zakazane

wobec gorączkowego fortyfikowania pogranicza polskiego na zachód od Berezyny.

Władze sowieckie budują tam

schrony, składy amunicji, platformy betonowe dla ciężkich dział oraz stacje kołowe, specjalnie przystosowane do wyładowywania i załadowywania wielkich mas wojska. Prace te trzymane są

w wielkiej tajemnicy.

Przypuszczać należy, że lotnicy amerykańscy donieśli katastrofę, zaleciawszy przypadkowo w obrob powietrznych pól magnetycznych.

przy których pomocy sowieckie pograniczne punkty ochrony

przeciwlotniczej, rozporządzają ce silnymi stacjami elektrycznymi, zagradzają i uniemożliwiają przelot nad fortyfikowanymi miejscowościami.

## Doskonali pomysł Robotnicy uruchomili fabrykę

Po unieruchomieniu fabryki szkła w Orzeszu (G. Śląsk) w kofach robotniczych tej fabryki powstał pomysł uruchomienia fabryki wspólnym wysiłkiem całej załogi. Postanowiono utworzyć spółdziel-

nie z udziałami po 50 zł., straconymi robotnikom z zarobków. Przez pierwszy miesiąc mają robotnicy pracować bezinteresownie. W drugim otrzymują odszkodowanie w minimalnej wysokości, i tak będzie do czasu, aż sytuacja się wyjaśni i robotnicy będą mogli zarabiać normalnie. Udziały przyjmują się i od obcych. Obecnie jest już podobno tyle gotówkowych udziałów, że będzie można zakład uruchomić i zakupić niezbędne surowce. Fabryka ma pójść w ruch 1 sierpnia

### 50 dolarów nagrody

CHICAGO, 16. 7. Związek narodowy polski wyznaczył na grodzie w wysokości 50 dolarów dla marynarza okrętu angielskiego „Circe Shell”, który pierwszy uirzał samolot Hausnera, pływający na morzu.

## Wielka rewja kawalerji w czasie „Święta Morza” w Gdyni

Przygotowania do „Święta Morza”, które będzie wielką manifestacją na polskim wybrzeżu, są w pełnym toku.

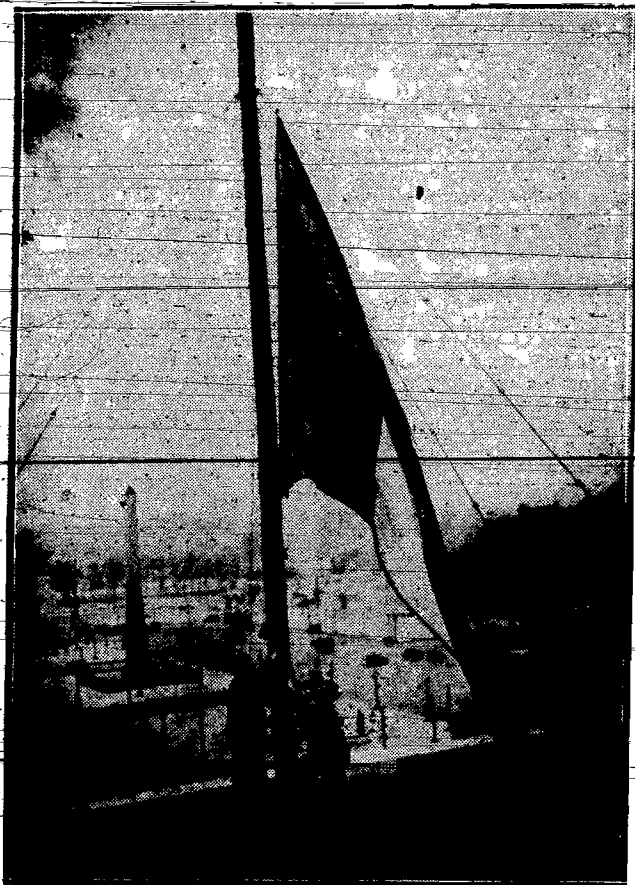
W związku ze świętem, pomorska brygada kawalerji wyruszy z Torunia do Gdyni, aby wziąć udział w powitaniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej i we wszystkich uroczystościach, związanych ze świętem. P. Pre-

zydent odbierze defiladę brygady.

W dniach 31 lipca i 1 sierpnia odbędzie się konkursy hippiczne. Konkurs im. Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 1 sierpnia, a zwycięzca jego otrzyma nagrodę, wyznaczoną przez dowódcę brygady, płk. dypl. dr. Romana Abrahama.



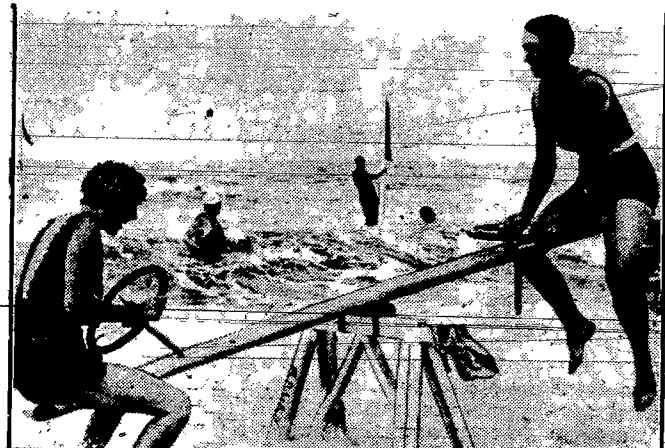
# WIESCI ILUSTROWANE Z KRAJU I ZE SWIATA



Na znak żałoby po zatonięciu łodzi podwodnej „Prometeusz” odszczepia minister marynarki francuskiej sztandar.



Diok Popo, skoczek amerykański, w skokach akwowych popisuje się rekordowym skokiem.



Na plaży nie sposób jeździć samochodem. Ale i na to jest rada.



Olimpijska drużyna bokserów niemieckich w drodze na Olimpiadę.

## ZAMIAST NOWELKI

# Za chlebem na obczyznę Wrażenia Polaka z tułaczki po Francji

Marsylja. Olbrzymie, rozgłoszące różnolitym tłumem miasto. Kilukilometrowy port, zapchany setkami okrętów jachtów, motorówek i tratw. W dali tajemnicze sfałowane morze. Wzdłuż „mola” portowego, zmęczonymi, powolnym krokiem posuwa się wychudły mężczyzna z bochenkiem chleba pod pachą.

Czarne, spalone od słońca policzki i spiczasta bródka, dziwnie nie licują z łagodnymi niebieskimi oczyma.

Ciężko opadł obok na lawkę, a popatrzywszy na trzymany w rękach chleb, mruknął:

— Bodaj was cholera!.. za 12 lat służby!

— A kogo to pan tak przeklina? — pytam.

— Ach, Polacy! — zauważył bez zainteresowania.

— Jestem z Legii Cudzoziemskiej... Przyjechałem wczoraj. Idę z prefektury, gdzie dali mi ten oto kawałek chleba i pracę na roli — ciągnął zmęczonym głosem.

— Za 12 lat piekła: za zmatnowane życie... — dodał ciszej — i umilkł, tę po patrzeć przed siebie.

— Bo my właśnie chcemy się zapisać do Legii! — baknałem szepczony.

— Co?... wy?! — krzyknął, zrywając się na równe nogi — czyście zwariowali?! Lepiej, wam się było nie rodzić, lepiej przywiązać kamień do szyi i wskoczyć w wodę! Czy wiecie, co to jest Legia Cudzoziemska?! Czy wiecie, ile kości naszych bieleje rozsianych na piaskach pustych Azji i Afryki, ile ich gnije w więzieniach, a ile zdycha na Gwajanie? Ludzie strzelają sobie w łeb, aby się uwolnić!..

Przed paru dniami pewien Niemiec podłożył nogę pod pociąg aby być zwolnionym z Legii!.. Z trudnością zdolaliśmy go uspokoić.

— Nerwicie mam — rzekł po chwili, ocierając pot z czoła — pamiętka od Arabów!..

— Legia Cudzoziemska jest piekłem na ziemi — zaczął po chwili

już spokojnie. Na sju wraca przeciętnie 15 — 20 zwykli i to przeważnie kaleki! Zdrowi zwykle zostają, gdyż po latach służby dostają jakiś taki awans i lokate w zdrowszych okolicach. Szczęśliwym takim jest, co setny!.. Opowieść moja historyczna: — Pewnego razu pokłóciłem się z ojcem i bez namysłu w najbliższym posterunku policji zaangażowałem się na 5 lat. (We Francji werbuje do Legii każda komenda policji). Za parę dni już byłem w Marokku: 500 fr., które dostałem, odebrali mi przemocą towarzysze, aby je wspólnie przepić, jak się to stało w Legii praktykuje. Z Marokka wśród strasznych upałów, tańcząc walczy z Arabami, zdziśiatkowani przybyliśmy do Konga, gdzie przez całe lata karzowaliśmy lasy-kopali kanały i uprawiali rolę. Od febrów i dzwenterji ludzie padają jak muchy!..

Pewnego dnia kłkudziesięciu z nas uciekło... Złapał nas... Dwóch rozstrzelano, kilku wysłano na dotychczasowe roboty na Gwajane. Mnie przedłużono służbę o 4 lata... Po wyjściu ze szpitala w Casablance wysłano mnie na Madagaskar, a stamtąd do Indji. Za bójkę z Niemcem przedłużono mi służbę znowu o 3 lata, gdyż scysję na tle narodowościowym b. surowo sa karanie. Jednakże, pomimo całej surowości regulaminów, częste sa nawet morderstwa, szczególnie między Polakami a Niemcami: gdyż te dwie narodowości sa w Legii najniebezpieczniejsze.

Obecnie wróciłem z Marokka, gdzie pochowałem ostatniego przyjaciela. Zarzneli go Arabowie w noc, cy na warcie!..

Teraz jestem wolny, lecz zostaje mnie strzep człowieka... Nie mam już siły, a liczę dopiero 32 lata!

Spojrzelismy ze zgroza — wyglądał na 45...

W wąskiej, portowej uliczce Marsylii zauważyliśmy na szybie wystaw napis: „Polska kuchnia”.

Weszliśmy i zdebiliśmy ze zdziwieniem: grupa zasłuchanych ludzi naokoło, w środku na okrągłym stoliku siedzi polski harcerz, uśmiechnięty i z brawurą opowiada o swych wędrowkach.

— A teraz, kiedy wam już napowiadałem polskich „wiciw” — wypadaloby rzeknąć coś o sobie! słyszmy?

„Dwa lata temu drapałem z domu od macochy, aby iść pieszo naokoło świata. Szczęśliwie dostałem się do Rumunii. Towarowym pociągiem przeważowałem się do Czechosłowacji. Tu w jednym z konsulatów polskich wyprosiłem paszport i odład zacząłem chodzić, jako oficjalny turysta.

W ten sposób przeszedłem Czechosłowację, Austrie, Węgry, Italię, Północną Afrykę — i obecnie przyjechałem z Oranu. Kto nie wie rzy, niech się przekona! — to mówił, rozłożył grubą album, gdzie były meldunki i pieczęcie odpowiednich władz, naklejone mapki i t. p.

— A z czego pan żyje? — zapytał ktoś.

— W Polsce na takie pytanie odpowiada się: „życie z przyzwyczajenia”, a jak roboty niema to się mówi: „robie dobre wrażenie... i długi” — rozśmiał się rad z salwy powstałego śmiechu, poczem dodał:

— Ja zaś sprzedaję swoje podobizny, oto sa, — pofranku sztuka — wołał, wtykając im do rąk karty.

— Najwięcej mam kłopotu we Francji — opowiadał. — Już mi trzy razy w moim albumie napisali, żeby w ciągu tygodnia opuścić kraj, ale ja zalepiam te miejsca, mapkami! — śmiał się serdecznie.

— Cudzoziemcy wszędzie odnoszą się do mnie bardzo przychylnie, jako do Polaka gdyż pośród tysięcy turystów — zawodowców, Niemców, Węgrów, Czechów i t. d. rzadko kiedy zdarzy się Polak. Najgorzej traktowali mnie Arabi, najgorzej zaś francuzi, którzy

ważają turystę, nie mającego większej kotówki, za włóczęgę. Na szczęście w tym tygodniu towarowym okrętem angielskim jadę do Brazylii. Morowe chłopy są między niektórymi kapitanami! No, czołem, panowie! — dzięki za gościnę, dobranoc! — zawołał w drzwiach — do jutra!..

„Diemila” całą siłą, pręta fale Pasażerowie, oparci o balustrady, żegnali ostatnimi spojrzzeniami znikającego ład, dopóki silny wiatr i coraz większe huśtanie się okrętu nie spędziło ich z pokładów.

Na sali IV kl. rzucza się w oczy grupka młodych ludzi, zajętych rozmową: dwóch Niemców, Czech, Węgier i Austriak, których — jak się dowiedzieliśmy — bieda wygnana z kraju, więc poszli w świat na tułaczke... Jada teraz spróbować szczęścia w Afryce.

— Poznajemy pozatem Polaka, będącego kucharzem okrętowym.

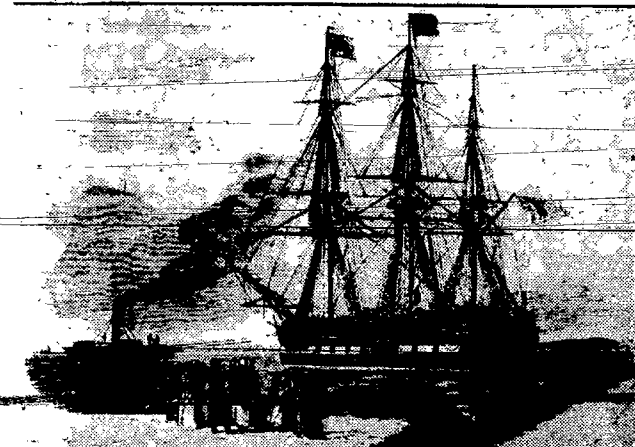
Po całonocnym denerwującym huśtaniu się wjeżdżamy do portu Palmy, na wyspie hiszpańskiej Mallovec. W kilka godzin później, zwiędziwszy tożące w palmach miasto, wyruszamy dalej, aby wreszcie następnego dnia wylądować w Algierze. Okalając półkolem na przestrzeni około 10 km. zatokę, wznosi się ku górze wielkie, białe miasto, zalane promieniami słońca.

Położone na zboczach gór, z serpeniynami ulic i wspaniałymi budynkami, które występują ponad drogę — ze względu na pochyłość terenu, sprawia imponujące wrażenie.

Ulicę i place roją się różnokolorowym tłumem białych, Arabów, murzynów i mulatów.

Przeważa wszędzie ludność arabska, w białych burnusach, z zawojami na głowach, lub czerwonymi okrągłymi czapkami.

Pod ścianami leżą i siedzą całymi dniami grający w kości lub warcaby włóczęgi, — na placach trudno się opędzić od natrętnych czyścibutów.



„Ojciec” — dzisiejszych parowców oceanicznych. Tak wyglądał statek transatlantyczny w r. 1847.



Wszystkim, którzy dotychczas złożyli ofiarę na utrzymanie sierot w Zakładzie św. Józefa w Kobryniu. Zarząd Zakładu wraz z wychowankami składa „Bóg zapłać”.



Pochód komunistyczny na ulicach krwawącego się w walkach bratobójczych Berlina.

## HUMOREK

Pewien praktyczny filozof przychwycił pewnego razu list miłosny swojej żony, wzywający ją na schadzkę.

Filozof, ani nie miał rewolwera, ani w inny sposób nie starał się za spokojem swej zemsty. Prosto wieczorem — zabrał niewiernej żonie sztuczną szczękę i nazajutrz rano uład się spokojnie do zajęcia, pewny, że tym razem udało mu się za pobiedz zdradzie małżeńskie.

— Moja żona jest zapaloną zwolenniczką surowej diety.

— Tak, tak, moja żona też nie umie gotować.

— Panie Leon, dlaczego pan tak cicho tańczysz tego oberka. Tuż nać pan nie potrafiysz?

Leon: — Tupię jak wół do karety, ale z każdym razem trafiam w kogoś z sąsiadów, i dlatego tak cicho wypada.

## HUMOREK

Mała Basia jest chora i lekarz bada ją zapomocą stetoskopu. Po powrocie do domu ojciec pyta Basię:

— Jakże tam było, u doktora? — Bardzo zabawnie, tatusiu. Doktor długo telefonował z moim brzuszkiem.

— Jakże ci się podoba nowa siostrzyczka? — pyta wuj Antoni małego Franka, przyszedłszy na chrzciny.

— Tak sobie. — odpowiada młocemnie Franek. — Ale uważam, że jest tyłem potrzebniejszych rzeczy na świecie!



## Długoletni spór mieszkańców Wasilkowa z przedmieściem Sochonie zakończony

Toczący się od kilku lat spór pomiędzy mieszkańcami m. Wasilkowa, a mieszkańcami przedmieścia Sochonie o grunta pod nazwą: "Sochoniowski zaścianek" został polubownie zlikwidowany.

Mieszkańcy miasta Wasilkowa otrzymają odeszkodowanie pieniężne.

## Radjo dociera do najodleglejszych zakątków wsi

Rada Gminna w Trzciannem postanowiła z zaoszczędzonych kredytów zainstalować radioodbiornik, przeznaczony dla szerokich warstw ludności.

## O zmianę nazwy gminy Zamiast

Dolistowo — Jaświty

Rada Gminna gm. Dolistowo zwróciła się do Wydziału Powiatowego z prośbą o zmianę nazwy gminy na Jaświty. Wydział Powiatowy zarządził, by w tej sprawie wypowiedziało się walne zgromadzenie gminne.

## Program Rozgłośni Miejsk. Uniwers. Powsz. w ogrodzie miejskim

Poniedziałek 18 lipca

Godz. 19 — 19,45 Koncert, 19,45—19,50 Popierajmy Uzdrawiska Polskie — "Urządzenia Sportowe w Ciechocińskim Parku Zdrowia", 19,50—20,20 Koncert, 20,20—20,30 Wiadomości pożyteczne — Informacje z zakresu służby wojskowej, 20,30—21 Muzyka, 21—21,15 "Pozycja Międzynarodowa Sportu Polskiego" — odczyt, 21,15—22 Koncert.

Środa 13 lipca

Godz. 19—19,45 Koncert, 19,45—20 Jakże błędy popełniamy w mowie polskiej (c. d.) 20—20,15 Koncert, 20,15—20,20 Wiadomości pożyteczne "Jak uzyskać dowód osobisty", 20,20—21 Muzyka, 21—21,30 Nowa Ustawa o ustroju szkolnictwa polskiego, 21,30—22 Koncert.

Piątek 22 lipca

Godz. 19—19,45 Koncert, 19,45—19,55 Wiadomości pożyteczne — Poświadczenie obywatelstwa polskiego. Przepisy dotyczące zmiany nazwiska, 19,55—20,20 Muzyka, 20,20—20,35 "Pomorce i Jego zabytki" — odczyt, z przeczorcami, 20,35—21 Koncert, 21—21,10 Komunikat Ligi Morakiej i Kolonialnej 21,10—22 Koncert.

## Popierajcie L. O. P. P.

## Międzynarodowy szlak powietrzny

Warszawa-Ryga przez Białystok

Próba urządzenia prowizorycznego portu lotniczego

Jak wiadomo, od pewnego czasu trwają przygotowania do

uruchomienia międzynarodowej komunikacji lotniczej Warszawa-Ryga przez Białystok-Wilno.

W tym celu bawił onegdaj w Białymstoku samolot, który lądował na prowizorycznym lotnisku w Krywlanach pięciokrotnie dla wypróbowania terenu. O ile wyniki będą dodatnie, w Białymstoku urządzony będzie prowizoryczny port lotniczy.

## Z życia Podchorążych Rezerwy

Utworzenie nowego Koła w Łapach

Staraniem Okręgowego Koła Legii Podchorążych Rezerwy przy Z. O. R. w Białymstoku zostało zorganizowane Kolo Podchorążych w Łapach, na organizacyjnym zebraniu w dniu 15 lipca r. b. Zebranie odbyło się w obecności 15 podchorążych rezerwy z udziałem dwóch delegatów Białostockiego Koła w osobach pp. Waclawa Daszka i Wincentego Ławrasza.

Prezesem Koła w Łapach został wybrany Kuncewicz Włod-

zimierz, V. Prezesem Wysocki Władysław i Sekretarzem Antoni Kuryłowicz.

## Bezkarne harce samochodowe NA SZOSACH PODMIEJSKICH

Coraz więcej otrzymujemy narzekania na karygodne harce samochodowe, jakie codziennie spotkać można na szosach podmiejskich. To też niedozwolona szybkość, nieprzepisowa jazda

są przyczynami częstych wypadków nieszczęśliwych.

Przed paru dniami p. M. wyjechał motocyklem z Białostoku do Knyszyna, w trakcie mijania wozu z sianem dopędził go jadący z nadmierną kawalerską szybkością samochód Nw. pr. 30.

Pan M. zmuszony był skrócić do rowu, na szczęście bez wypadku, wściekle zaś auto wjechało na wóz z sianem przgniatając go do przyrodzoności drzewa. Gospodarz Piesiecki Piotr z Dobrzyniewa gm. Obrubniki wyszedł również bez szwanku, połamane tylko zostały części wozu i narzędzia pracy, narażając go na stratę przeszło 30 zł. Szofer szalonego auta dodał gazu, zwiększył szybkość i umknął.

## Niezadowoleni z lekarza Kasy Chorych

Mieszkańcy Goniądza niezadowoleni z urzędującego lekarza Kasy Chorych p. Fraczklo-

zyli do władz administracyjnych umotywowane podanie o wyznaczenie innego lekarza.

## Obrady ojców miasta przed ferjami

Na dzień 25 bm. projektowane jest zwołanie ostatniego posiedzenia przed ferjami Rady Miejskiej celem załatwienia spraw

strzygniętych spraw i reskryptu Urzędu Wojewódzkiego w sprawie preliminarza budżetowego.

## Kto obejmie Teatr Objazdowy?

Oferty na wydzierżawienie teatru w Grodnie złożyli: dotychczasowi dyrektorzy p.p. Kro-

kowski i Opaliński oraz p. Bay Rydzewski, artysta Teatru Narodowego w Warszawie.

## Ceny na mąkę i pieczywo zostaną obniżone

Jak się dowiadujemy, Starosta Grodzki zwołuje dziś na godz. 10 rano Komisję Cennikową dla obniżenia cen na mąkę i pieczywo oraz na mięso woło-

we i wieprzowe oraz przetworzone mięsne wskutek spadku cen zboża i trzody chlewnej na miejscowych rynkach.

## Z nożem po piękną sąsiadkę

Śmiertelny cios w szyję rywala

Andrzej Karniewicz, gospodarz ze wsi Błotnista, zakochał się w swojej sąsiadce, Eugenji Sianeckiej. Ta jednak miała już narzeczonego i nie chciała z nim zrywać. Zabolalo to Karpowicza, który, urażony w swojej godności osobistej, postanowił rozmówić się ze swym rywalem, Witoldem Gulgajem. Na wszelki wypadek zabrał ze sobą nóż sprężynowy.

Gulgaj, który już dał nawet na zapowiedzi, nie chciał naturalnie, z intruzem nawet rozmawiać. Między młodzieńcami wybuchła ostra sprzeczka, w czasie której Karniewicz przeszedł do rękoczynów. Gulgaj zaś począł go dusić z szyję. Wówczas Karniewicz wyjął ukryty

w cholewie nóż sprężynowy i szybkim ruchem wbił go w kark przeciwnika. Gulgaj zmarł natychmiast, Morderca chcąc ukryć zbrodnię, podpalił chatę, a sam uciekł do domu. Ogień jednak został ugaszony. Sąd ukarał go 15-letniem ciężkim więzieniem.

## W sztucznym łoku okradzłouy

P. Robert Kinderman (ul. Spacerowa Nr. 2), poszedł po zakupy na Sienny Rynek. Złodzieje otoczyli go i skradli z kieszeni różne dokumenty oraz dowód osobisty.

## Szkoła w Gródku

uzyskuje nowe pomieszczenie

Jak się dowiadujemy, na skutek starań Rady Miejskiej w Gródku Wydział Powiatowy zgodził się część budynku po-szpitalnego — główny pawilon — przekazać gminie z tem przeznaczeniem, że ma być w niem umieszczona 4-klasowa Szkoła powszechna.

## Rozwój Idei strzeleckiej

Nowy oddział Zw. Strzel. w Jaćwiezi

We wsi Jaćwiezi-Dużej, gm. Dolistowo, powstał nowy oddział Związku Strzeleckiego. Na kierownika wybrano ob. Henryka Preciaka, na instruktora i komendanta ob. Władysława Bronisława.

## DROŻDZE DO WINA

Sprzedaję detalicznie drożdże do wyrobu win sposobem domowym. Do nabycia: rurki, pożywki, azbest do klarowania, gąsior, barzki, etykiety, korki, lak i t. d. Fachowe porady. **FABRYKA KORKÓW** **A. JAMNIK, Białystok** ul. Rynek Kościuszki 42 (w podwórzu)